

51. rocznica „Czarnego Czwartku”

W piątek, 17 grudnia, mija 51 lat od tragicznych wydarzeń Grudnia 70', kiedy władze komunistyczne PRL dokonały zbrodni na polskich stoczniovcach. Najliczniejsze protesty przeciwko m.in. podwyższonym przez rząd cenom żywności miały miejsce na Wybrzeżu (Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu). Demonstracje zostały krwawo stłumione przez wojsko oraz milicję. Zamordowanych zostało 45 osób, z kolei rannych ponad 1100.

Grudzień 1970 r. był okresem, kiedy niewydolny system komunistyczny nie był w stanie zapewnić Polakom godziwych warunków pracy oraz zaopatrzyć w podstawowe dobra. Wśród czynników, które wpływały na negatywne postrzeganie reżimu przez obywateli były: brak wolności słowa, powszechna cenzura w radio, prasie i telewizji oraz represje.

Najliczniejsze protesty miały miejsce w Gdańsku, gdzie 14 grudnia robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina zawiązali strajk. Tłum przemaszerował głównymi ulicami miasta w stronę siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR, lokalnych władz partyjnych. Robotnicy chcieli rozmawiać z pierwszym sekretarzem. Domagali się od dyrekcji ich zakładu pracy, by podjęła negocjacje z rządem w sprawie anulowania podwyżek cen żywności. Ich żądań nie spełniono. Tego dnia doszło do pierwszych starć manifestantów z Milicją Obywatelską. Wieczorem do protestujących robotników przyłączyła się część studentów Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej. Dzień później na Wybrzeżu rozpoczął się strajk powszechny, do którego włączyło się kilka dużych zakładów pracy. Do postulatów zniesienia podwyżek cen żywności dołączono także żądania uwolnienia więźniów politycznych.

17 grudnia milicja ostrzelała na stacji miejskiej w Gdyni robotników Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej, którzy wrócili do pracy po apelu władz państwowych o przerwanie strajku. Wzburzeni gdynianie przemaszerowali ulicami 10 lutego i Marchlewskiego w kierunku stacji Gdynia-Stocznia, gdzie zostali zaatakowani przez wojsko. Tłum się rozproszył, ale nie odpuścił.

Wśród ofiar znalazł się osiemnastoletni pracownik gdyńskiej stoczni Zbyszek Godlewski. Zatrudnił się tam zaledwie kilka miesięcy przed Grudniem. Dzień przed swoją śmiercią napisał do rodziców: „Kochani Rodzice, byłem dzisiaj w Gdańsku. Wszystko widziałem. Nie martwcie się... Zbyszek”. Nie zdążył wysłać listu, dzień po jego napisaniu już nie żył. Tłum po strzelaninie na gdyńskiej stacji kolejowej podniósł jego ciało, położył na drzwi i zaniósł ciało przed budynek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Po drodze przynajmniej dwa razy protestujący zostali ostrzelani i obrzuceni gazem łzawiącym, w wyniku czego musieli zostawiać ciało na ulicy i chować się w okolicznych bramach.

Ku pamięci tego młodego chłopaka powstała „Ballada o Janku Wiśniewskim”, która została napisana w czasie, kiedy tożsamość zabitego chłopaka nie była jeszcze znana. Autor tekstu wybrał popularne imię i nazwisko, aby w ten sposób upamiętnić „Janka” i wiele innych ofiar grudniowej masakry.

Grudniową masakrę upamiętniła po 10 latach od tragedii „Solidarność”. W 1980 r. uroczystie odsłonięto trzy krzyże z kotwicami, które stały przed bramą Stoczni Gdańskiej w hołdzie ofiarom grudniowej masakry.

Cezary Rutkowski

oprac.: Barbara Likowska-Matys

